

Warszawa, dnia 10 listopada 2017 r.

Sygn. akt VI Ka 1415/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Sebastian Mazurkiewicz

Sędziowie: SO Beata Tymoszów (spr.)

SO Anna Zawadka

Protokolant: sekr. sądowy Robert Wójcik

przy udziale prokuratora Prokuratury Regionalnej w W. – J. M.

po rozpoznaniu dnia 30 października 2017 r. w W.

sprawy:

P. C. (poprzednio noszącego nazwisko: S.), syna W. i M.,
ur. (...) w W.

oskarżonego o czyny z art. 12 kk w zw. z art. 56 ust. 3 Ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz.U. Nr 179 poz. 1485 z późn. zm), art. 56 ust. 1 w zb. z art. 57 ust. 2 Ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 11 § 2 kk

M. S. (1) syna K. i K., ur. (...) w W.

oskarżonego o czyn z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 56 ust. 3 Ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz.U. Nr 179, poz. 1485 z późn. zm.)

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie

z dnia 1 lutego 2016 r. sygn. akt IV K 1403/12

w zaskarżonej części wyrok utrzymuje w mocy, wydatkami postępowania odwoławczego obciążając Skarb Państwa.

SSO Beata Tymoszów SSO Anna Zawadka SSO Sebastian Mazurkiewicz

Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie w sprawie o sygnaturze VI Ka 1415/16

P. C. (noszący poprzednio nazwisko: S.) oskarżony został m.in. o to, że:

I w bliżej nieustalonych dniach maja 2010r. w W. w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru działając wbrew przepisom art. 33-35 i 37 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii wprowadził do obrotu znaczną ilość substancji psychotropowej grupy II-P w postaci 1 kilograma i 3 gramów amfetaminy w ten sposób, iż odebrał od M. H. (1) 3 gramy próbki amfetaminy i po sprawdzeniu jakości, nabył od M. H. (1) 1 kilogram amfetaminy, którą na polecenie M. H. (1) R. S. przekazał P. C., celem dalszego wprowadzenia do obrotu,

to jest o przestępstwo z art. 12 kk w zw. z art. 56 ust. 3 Ustawy z dnia 29 lipca 2005r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. Nr 179, poz. 1485 z późn. zm.),

II w bliżej nieustalonych dniach maja 2010r. w W. wbrew przepisom art. 33-35 i 37 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii czynił przygotowania do przestępstwa określonego w art. 56 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, tj. wprowadzenia do obrotu znacznej ilości substancji psychotropowej grupy II-P w postaci 5 kilogramów amfetaminy, w ten sposób, iż odebrał od M. H. (1) próbkę amfetaminy o masie 5 gram, a następnie po sprawdzeniu jakości zamówił 5 kg amfetaminy, jednak z uwagi na brak porozumienia co do ceny zamówionej amfetaminy odstąpił od jej nabycia,

to jest o przestępstwo z art. 56 ust. 1 w zb. z art. 57 ust. 2 Ustawy z dnia 29 lipca 2005r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. 2005.179.1485 z późn. zm.) w zw. z art. 11 §2 kk,

zaś M. S. (1) oskarżony został o to, że:

V w bliżej nieustalonym dniu maja 2010r. w W. działając wbrew przepisom art. 33-35 i 37 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, udzielił M. H. (1) pomocy we wprowadzeniu do obrotu znacznej ilości substancji psychotropowej w postaci 1 kilograma amfetaminy w ten sposób, iż skontaktował M. H. (1) z P. C. ps. (...), a następnie P. C. nabył od M. H. (1) 1 kg amfetaminy, celem dalszego wprowadzenia do obrotu, to jest o przestępstwo z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 56 ust. 3 Ustawy z dnia 29 lipca 2005r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. Nr 179, poz. 1485 z późn. zm.)

Wyrokiem z dnia 01 lutego 2016r. Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie uniewinnił obu oskarżonych od popełnienia m.in. tych zarzucanych im czynów, kosztami postępowania w sprawie obciążył Skarb Państwa.

Opisany wyrok został w tej części zaskarżony przez prokuratora, który stawiając zarzuty:

1) obraży przepisów postępowania, mającej wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 7 k.p.k. polegającej na przeprowadzeniu dowolnej, a nie swobodnej oceny zebranych dowodów z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, bezkrytycznym przyjęciu za wiarygodne wyjaśnień oskarżonych i innych dowodów przemawiających na ich korzyść przy jednoczesnym uznaniu za niewiarygodne dowodów przeciwnych, zwłaszcza zeznań świadka koronnego M. H. (1), co w konsekwencji doprowadziło do niesłusznego uniewinnienia oskarżonych,

2) błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mającego wpływ na jego treść polegającego na wyrażeniu błędnego poglądu, iż brak jest w sprawie dostatecznych dowodów świadczących o popełnieniu przez oskarżonych zarzucanych im czynów, podczas gdy prawidłowa ocena zebranych w sprawie dowodów prowadzi do odmiennego wniosku

- w konkluzji domagał się jego uchylecia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania w zakresie zaskarżonej części.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie, bo chociaż niektórym z zawartych w niej argumentów trudno byłoby odmówić słuszności, nie przełożyły się one na zasadność podniesionych zarzutów.

Na wstępie trzeba zaakcentować, że każdy wyrok w procesie karnym musi być efektem wszechstronnej oceny dowodów ujawnionych w toku przewodu sądowego i analizy wynikających z nich okoliczności, istotnych z punktu widzenia prawnokarnej oceny zachowania oskarżonego, co wprost wynika z art. 410 k.p.k. I tak jak obowiązkiem sądu orzekającego jest ustalenie, czy całokształt ujawnionych okoliczności pozwala na przypisanie oskarżonemu czynu, który mu zarzucono, tak rzeczą sądu odwoławczego jest kontrola wyroku pod kątem prawdziwości poczynionych ustaleń, trafności wyprowadzonych wniosków, a wreszcie – prawidłowości stosowania prawa materialnego. Chociaż kontrola ta odbywa się przez pryzmat pisemnego uzasadnienia wyroku, to o ile ono właśnie nie zostało zaskarżone, nie

dotyczy tej części orzeczenia, lecz sprowadza się do weryfikacji słuszności i sprawiedliwości rozstrzygnięcia o skazaniu lub uniewinnieniu oskarżonego. Inaczej mówiąc - mankamenty tego dokumentu procesowego nie świadczą jeszcze o wadliwości zapadłego orzeczenia. O ile rację ma autor apelacji twierdząc, że pisemne motywy zaskarżonego wyroku dalekie są od doskonałości i nie w pełni trzymają standardy określone w art. 424 § 1 k.p.k., to w realiach sprawy nie dyskwalifikuje rozstrzygnięcia o uniewinnieniu obu oskarżonych. Mimo bowiem pewnych usterek redakcyjnych czy stopnia ogólnikowości, uzasadnienie to umożliwia przesłedzenie toku rozumowania sądu I instancji i odpowiedź na pytanie, czy dokonana przez ten sąd ocena dowodów wytrzymuje krytykę, czy jest zgodna z regułami określonymi przez ustawodawcę w art. 7 k.p.k. i nie narusza najważniejszych gwarancji procesowych, określonych w art. 5 § 2 k.p.k. Odpowiedź ta jest dla sądu meriti – pozytywna.

Jak już wskazano, każde rozstrzygnięcie (czy to przesądzające winę czy też uwalniające od odpowiedzialności karnej) musi znajdować oparcie w okolicznościach ujawnionych w ramach postępowania dowodowego. O ile jednak dla wydania wyroku uniewinniającego wystarczające jest uznanie, iż brak dostatecznych dowodów na poparcie stawianych mu zarzutów, o tyle dla skazania koniecznym jest wykazanie, że istnieje przynajmniej jeden dowód, na tyle jednoznaczny i stanowczy w swej wymowie, by wykluczyć jakiegokolwiek inne, korzystne dla oskarżonego wersje zdarzenia. Innymi słowy – brak po stronie sądu meriti pewności, co do któregośkolwiek z elementów identyfikujących konkretny czyn i niemożność stanowczego zanegowania wyjaśnień oskarżonego, musi być rozstrzygana przez stosowaniu zasady in dubio pro reo, to jest tłumaczenia wątpliwości na jego korzyść. Jak bowiem wskazywano w judykaturze, braków czy niedoskonałości dowodów przemawiających na korzyść oskarżonego nie wolno stawiać na równi z ułomnościami dowodów, na podstawie których miałyby nastąpić ustalenie jego winy. Te ostatnie powinny być konsekwentne, logiczne swej wymowie i wykluczające jakiegokolwiek wątpliwości.

W tym kontekście wymaga zasygnalizowania, że zgoła inny jest stopień tej pewności wymagany w chwili stawiania zarzutów (i ewentualnie, stosowania środków zapobiegawczych), inny w dacie kierowania do sądu aktu oskarżenia, a inny wreszcie – w chwili wyrokowania. Jeśli dla podjęcia konkretnych czynności procesowych na etapie postępowania przygotowawczego wystarczające jest „dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa” (art. 313 § 1 k.p.k.), „wysoki stopień uprawdopodobnienia” (art. 249 § 1 k.p.k.), to już dla przesądzenia w wyroku o winie oskarżonego musi istnieć pewność popełnienia zarzucanego mu czynu zabronionego, skonkretyzowanego co do miejsca, daty i sposobu działania. Pewność ta nie jest przy tym proporcjonalna do liczby dowodów obciążających czy ich charakteru. Nie jest więc tak, że istnienie tylko jednego dowodu czy źródło jego uzyskania (np. pomówienia współpodejrzanego) przekreśla możliwość przypisania oskarżonemu popełnienia przestępstwa, bowiem procedura karna nie zna formalnej oceny dowodów, a o ich wiarygodności decyduje wyłącznie merytoryczna zawartość. Sąd Okręgowy, podobnie jak uczynił to wcześniej Sąd Rejonowy uznał jednak, że dowód poważnie obciążający obu oskarżonym - to jest zeznania M. H. (1), nie okazał się wystarczający do przypisania im uczestnictwa w obrocie środkami odurzającymi. Wniosek ów nie wynika z faktu, że składając owe zeznania świadek koronny realizował własny interes procesowy, bo - jak słusznie zauważył skarżący - jest immanentną cechą instytucji „świadka koronnego”, ani też z tego, że był to w istocie jedyny dowód przemawiający przeciwko oskarżonym. Powodem oparcia orzeczenia sądu odwoławczego na regule określonej w art. 5 § 2 k.p.k. były wątpliwości, jakie pojawiły się przy ocenie tego dowodu, a dotyczyły kwestii istotnych dla ustalenia stanu faktycznego, będącego podstawą wyroku. Pomimo bowiem, że autor apelacji trafnie wskazał, iż występują w sprawie inne dowody wspierające zeznania M. H. (1), to mogą one służyć wyłącznie weryfikacji wiarygodności świadka koronnego in gremio, czyli co do wielu podawanych przez niego informacji odnoszących się do kilkudziesięciu innych osób. Nie dotyczą one jednak w żadnej mierze zarzutów przedstawionych oskarżonym w niniejszym postępowaniu, a tym samym nie są przydatne do usunięcia wątpliwości rodzących się na tle analizy zeznań świadka koronnego.

Wypowiedzi pozostałych świadków przesłuchanych w sprawie podzielić można na dwie grupy. Pierwsza z nich dotyczy osób całkowicie postronnych wobec przestępczej działalności M. H. (1) (np. właściciela stacji paliw i gazu). Do drugiej zaś zaliczyć trzeba świadków, którym na podstawie zeznań M. H. (1) w innych sprawach przedstawiono zarzuty popełnienia różnych przestępstw. Zrozumiałym więc, że w większości dążyły one do podważenia wartości dowodowej depozycji świadka koronnego w obecnym postępowaniu, gdyż mogłyby to przynieść im określoną korzyść

procesową. Zeznania tych osób należało więc traktować z dużą ostrożnością i nie one zaważyły na niewinnieniu P. C. i M. S. (1). Dotyczy to zwłaszcza wypowiedzi R. S., z którym zarówno sąd meriti jak i strony postępowania wiązały określone, istotne oczekiwania. Do czasu zakończenia postępowania przed sądem I instancji, z powodów, których Sąd Okręgowy nie ocenia, nie udało się przesłuchać tego świadka, choć nie ma wątpliwości co do rangi tegoż dowodu. Możliwość taka pojawiła się dopiero w postępowaniu odwoławczym, wobec czego Sąd uzupełnił postępowanie dowodowe w trybie art. 452 § 2 k.p.k., gdyż przyczyniło się to do weryfikacji zasadności zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, podniesionego w apelacji. Taką ewentualność dopuścił Sąd Najwyższy wskazując, że nie narusza kryterium "wyjątkowości" sytuacji procesowej, w której sąd odwoławczy przeprowadza dowody w trybie art. 452 § 2 KPK, weryfikowanie nimi zasadności ustaleń faktycznych co do istoty sprawy, przyjętych przez sąd pierwszej instancji. Jeśli w rezultacie dokonania tych czynności sąd odwoławczy uzna, że podstawa faktyczna rozstrzygnięcia merytorycznego nie została podważona, to przystąpi do dalszego rozpoznania sprawy w granicach określonych w art. 433 § 1 i 2 KPK. Jeśli jednak przeprowadzone dowody wskazałyby na nietrafność ustaleń poczynionych w zaskarżonym wyroku, a w następstwie na potrzebę ponowienia przewodu sądowego choćby w znacznej części, to taki rezultat nie uprawniałby sądu odwoławczego do kontynuowania postępowania dowodowego i wydania orzeczenia reformatoryjnego, gdyż pozbawiałoby to strony możliwości odwołania się od orzeczenia, które z punktu widzenia istoty sprawy, zapadłoby po raz pierwszy, aczkolwiek w drugiej instancji. (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2008r, sygn. V KK 389/07)

Gdyby więc efektem odebrania od R. S. zeznań w trybie art. 452 § 2 k.p.k. było uzyskanie dowodu potwierdzającego depozycje świadka koronnego co do transakcji zakupu 1 kg. amfetaminy przez P. C., zachodziłaby bezwzględna konieczność powtórnego przeprowadzenia postępowania przez sąd I instancji i ponownej analizy tak uzupełnionego materiału dowodowego. Odmienna zaś treść tych zeznań, w gruncie rzeczy nie zmieniająca całokształtu ujawnionych okoliczności podlegała ocenie sądu odwoławczego przeprowadzonej na gruncie art. 7 k.p.k., podobnie jak pozostałe dowody. Zatem, niezależnie od treści wyroku, jaki zapadnie w postępowaniu o sygnaturze XII K 79/17, prowadzonym przeciwko R. S. przez Sąd Okręgowy w Warszawie, obecnie rozpoznający apelację prokuratora sąd odwoławczy, w ramach swych uprawnień wynikających z art. 8 k.p.k., oceniając jego zeznania złożone na rozprawie apelacyjnej w dniu 30 października 2017r - nie dał im wiary. Są one bowiem nie tylko nielogiczne i sprzeczne z doświadczeniem życiowym, racjonalnym rozumowaniem, ale niekiedy wręcz rażą naiwnością. Dotyczy to zwłaszcza określenia znajomości świadka z M. H. (1) w kategorii incydentalnej relacji, opisanego sposobu jej nawiązania, tłumaczenia powodów rzekomego „zatrudnienia” zwłaszcza związanego z zagranicznymi wyjazdami handlowymi. Przekonywanie, że M. H. (1) zaoferował wyjazd do Holandii, gdzie zawierał transakcję zakupu znacznej partii narkotyku, przypadkowej zupełnie osobie, jest zupełnie niewiarygodne. Nie można też zapominać, że o współdziałaniu R. S. z M. H. (1), roli świadka będącego kierowcą M. H. (1), mówił nie tylko ten ostatni, ale także S. R. czy A. K.. W ocenie sądu odwoławczego nie ma więc podstaw by negować wypowiedzi świadka koronnego odnoszące się do jego współpracy z R. S.. Rzecz jednak w tym, że negatywne zweryfikowanie zeznań tego ostatniego, nie jest tożsame ze stwierdzeniem, iż dowód ten wspomaga zeznania świadka koronnego obciążającego oskarżonych. Innymi słowy - niewiarygodna relacja R. S. odnośnie charakteru, czasu trwania jego znajomości z M. H. (1) i tego, czy w ramach owej znajomości się zajmował nie przemawia przeciwko oskarżonym, gdyż nie daje podstaw do stwierdzenia, że świadek w maju 2010r. najpierw zawiózł na spotkanie z P. C. M. H. (1), a następnie, na jego polecenie, zawiózł oskarżonemu kilogram amfetaminy uprzednio odebranej od S. R..

Uwaga ta odnosi się również do depozycji D. W. (k. 1035, 1738) czy S. R.. Potwierdzając swój udział w zdarzeniach opisywanych przez M. H. (1), opisując jego przestępczy proceder, kontakty związane z udziałem w obrocie narkotykami, obaj ci świadkowie zastrzegali, że nigdy nie słyszeli, aby narkotyki nabył lub miał nabywać również P. C. ((...), (...), (...), itp.) S. R. przyznał, że na polecenie M. H. (1) przywiózł z magazynu do pubu (...) kilogram amfetaminy i przekazał ją (...) (R. S.) – nie wiedział jednak gdzie ani komu ten ostatni ją zawoził. Uwzględniając to, co o rozmiarach własnej działalności mówił sam świadek koronny, pozbawionym podstaw byłoby twierdzenie, że w okresie tym zawierał jedyną transakcję sprzedaży kilograma amfetaminy, a więc była to właśnie transakcja z udziałem P. C., umówiona przez M. S. (1). S. R. i M. H. (1) nie ukrywali, że w tym czasie w „magazynach” znajdowały się wszelkie środki odurzające, jakimi handlowano, a więc sprzedaż kilograma amfetaminy nie musiała

być jedyną w skali miesiąca ani szczególnie godną zapamiętania. S. R. nie słyszał też, by H. uprzedzał, że będzie kupiec na znaczne ilości (po 5 kilogramów) amfetaminy, co przecież byłoby zrozumiałe zważywszy, że to on właśnie był magazynierem świadka koronnego, a więc musiał znać stan „towarów” zwłaszcza, że do tej transakcji dojść miało zaledwie po upływie 2 - 3 dni, a główną sferę działalności M. H. (1) stanowiła sprzedaż heroiny. Podobnie – informacje dotyczące innych aspektów działalności M. S. (1), jego udziału w grupie przestępczej, co jest przedmiotem odrębnego postępowania, nie przekładają się wprost na możliwość przypisania mu zarzucanego obecnie przestępstwa. O nim bowiem jak już zaznaczono zeznawał wyłącznie świadek koronny. Co niezwykle istotne - zarówno D. W. jak i S. R., w znacznej mierze potwierdzając relacje M. H. (1), jednocześnie przeczyli kilku opisywanym przez niego zdarzeniom lub podawali inny ich przebieg, stwierdzając wprost, że świadek koronny musiał się pomylić. Skoro osoby te jednocześnie przyznawały się do popełnienia szeregu innych przestępstw, nie ma podstaw by twierdzić, że przecząc pewnym faktom zeznawali fałszywie, by podważyć wiarygodność świadka koronnego i polepszyć własną sytuację procesową. Biorąc zaś pod uwagę rozmiar działalności M. H. (1) i okres jego działania, liczbę zawartych transakcji oraz osób, z którymi się kontaktował, taki pomyłek nie da się wykluczyć. Nie świadczą one oczywiście o celowym fałszowaniu rzeczywistości przez świadka koronnego, nie podważają jego wiarygodności i tam, gdzie można je wyjaśnić poprzez przeprowadzenie innych dowodów - nie deprecjonują jego zeznań. Inna jednak jest ranga takich omyłek czy niekonsekwencji wtedy, gdy depozycje M. H. (1) są jedynym dowodem obciążającym, jedynym pozwalającym ustalić wszelkie elementy stanu faktycznego konkretyzujące poszczególne zdarzenia, takie jak: czas i miejsce transakcji sprzedaży środka odurzającego, jej przebieg, rodzaj i ilość towaru czy jego wartość. Po raz kolejny trzeba podkreślić, że taki właśnie wypadek zachodzi w odniesieniu do obu oskarżonych czego świadomość miał również autor apelacji.

Przed analizą dowodu z zeznań M. H. (1) godzi się przypomnieć, że jedną z podstawowych zasad procesu karnego jest ta, wyrażona w art. 5 § 1 k.p.k., zgodnie z którą oskarżonego uważa się za niewinnego dopóki wina nie zostanie mu udowodniona (...). Odzwierciedleniem tej reguły jest przepis art. 74 § 1 k.p.k., wyraźnie określający rozkład ciężaru dowodowego i obowiązek inicjatywy dowodowej w pierwszej kolejności nakładający na oskarżyciela. Dopelnieniem tych zasad jest wynikająca z art. 6 k.p.k. gwarancja do obrony, tak w jej aspekcie materialnoprawnym jak i formalnym. Poza sporem jest więc, że skoro to oskarżonemu należy winę udowodnić, a przed stawianymi zarzutami ma on prawo bronić się w każdy dostępny sposób, owe zarzuty muszą być czytelne i precyzyjne. Niezbędny stopień ich szczegółowości w kolejnych etapach postępowania określił sam ustawodawca. I tak w art. 313 § 2 k.p.k. wskazuje się, iż postanowienie o przedstawieniu zarzutów zawiera wskazanie podejrzanego, dokładne określenie zarzucanego mu czynu i jego kwalifikacji prawnej. Do niezbędnych wymogów aktu oskarżenia, zgodnie z art. 332 § 1 pkt. 2 k.p.k. należy dokładne określenie zarzucanego oskarżonemu czynu ze wskazaniem czasu, miejsca, sposobu i okoliczności jego popełnienia oraz skutków, a zwłaszcza wysokości powstałej szkody. Wreszcie zaś, dokładne określenie przypisanego czynu jest powinnością sądu wydającego wyrok skazujący (art. 413 § 2 k.p.k.) czy warunkowo umarzający postępowanie (art. 342 § 1 k.p.k.). Z powyższego wynika więc, że podanie czasu i miejsca popełnienia przestępstwa nie ma charakteru jedynie porządkowego, ale oprócz określenia sposobu działania sprawcy oraz rodzaju i wysokości szkody jest niezbędnym składnikiem konkretyzacji przestępstwa, do którego odnosi się wyrok uznający winę. W konsekwencji więc, wątpliwości co do pewności ustalenia czasu lub miejsca popełnienia czynu muszą być traktowane na równi z wątpliwościami co do możliwości ustalenia sposobu działania oskarżonego. Jest to oczywiście zważywszy na wspomniane wcześniej gwarancje procesowe. Jak długo bowiem oskarżony nie wie, dokładnie kiedy i gdzie miał dopuścić się przestępstwa, tak długo możliwości podjęcia przezeń obrony (choćby poprzez podanie alibi) są iluzoryczne. Oczywiście jest również, że nie zawsze uda się dokładnie określić np. datę popełnienia przestępstwa i koniecznym jest porzucenie na wskazaniu jedynie jego ram czasowych. Inna jest jednak sytuacja, gdy są pewne i nie ulegają zmianie podczas całego postępowania, a inna, gdy w następstwie wyjaśnień składanych przez oskarżonego następuje swoiste „dopasowanie” tychże ram czasowych czy konkretnego dnia do linii obrony oskarżonego.

Przenosząc uwagi te na grunt oceny zeznań M. H. (1) należy zauważyć, że początkowo swe spotkania z P. C. umiejscawiał on w „maju 2010r.”. Przesłuchiwany przed sądem, na skutek pytań obrońców oskarżonych precyzował, że do spotkań tych (opisanych jako zarzuty I i II aktu oskarżenia) doszło na pewno „w drugiej połowie maja”, co logicznie wskazuje na ramy od 15 do 31 maja. Dodał też, że z pewnością nie mogły one odbyć się w piątek, sobotę i niedzielę, bo wtedy wyjeżdżał do Holandii po narkotyki i wracał w poniedziałek rano. Wskazał również, że po pierwszej

transakcji na kolejne spotkanie (...) „wydzwonił go” po ok. 2 dniach (gdzie indziej podawał: „po kilku dniach”). Takie sformułowanie oznacza, że z pewnością nie odbyło się to nazajutrz, ale musiało nastąpić w odstępie co najmniej 2 albo 3 dni. Logicznym jest więc, że pierwszy kontakt między M. H. (1) a P. C. musiał nastąpić w poniedziałek lub wtorek, bo tylko w takim układzie do kolejnego spotkania mogłoby dojść po owych 2 – 3 dniach i nie wypadłoby ono w piątek lub weekend, kiedy to świadek koronny nie był obecny w W.. Jak odnotował skarżący, w 2010 roku weekendy w II połowie maja wypadły w dniach: 22 – 23 oraz 29 – 30, a więc opisywane spotkania musiałyby się odbyć w okresie od 24 do 27 maja. W tygodniu wcześniejszym P. C. przebywał na turnieju, co wykazał składając dokumentację fotograficzną i czego nie sposób zanegować. Z kolei w tygodniu następnym po tym przedziale czasowym nie byłoby już mowy o „maju 2010”, lecz o „czerwcu 2010r.”. Jak słusznie zauważył sąd meriti, w tym czasie jednak przez W. przechodziła fala powodziowa, i dopiero w dniu 26 maja poziom wody się ustabilizował - co przyznano w apelacji. W związku z tą sytuacją dochodziło do czasowego zamykania - wyłączenia z ruchu (...) (był on zamknięty od dnia 23 maja 2010r.), którym – jak stanowczo twierdził świadek koronny – jechał na wyznaczone i umawiane potem spotkania. Niezależnie więc od tego, czy na wskazywanej przez świadka koronnego stacji paliw znajdował się monitoring; niezależnie od zeznań S. R. potwierdzającego, iż było to jedno z wielu miejsc spotkań M. H. (1) z klientami przyjeżdżającymi z G. lub od tej strony W., nasuwa się pytanie, czy umawianie spotkania w tym właśnie miejscu w czasie dynamicznie zmieniających się warunków pogodowych i związanych z tym utrudnień dojazdu byłoby rozsądne i nie obciążone ryzykiem. Nie chodzi przy tym o obecność tam różnych służb miejskich czy porządkowych, co mogło narazić oskarżonego i świadka na ich kontrolę. Z zeznań świadka koronnego nie wynika, by umawiając w konkretnym miejscu i czasie spotkanie z potencjalnym klientem, M. S. (1) przekazał jego numer telefonu, umożliwiając tym samym bezpośredni kontakt. Wyznaczając więc spotkanie w dniach 24 lub 25 maja M. S. (1) nie miał pewności, czy P. C. i M. H. (1) dostaną się na wskazane miejsce, skoro był tam wstrzymany ruch uliczny, a nie mieli oni możliwości zmiany miejsca spotkania. Takie postępowanie byłoby nieracjonalne zważywszy, że M. S. (1), uprzednio mający współpracować z M. H. (1) znał zapewne jego inne punkty spotkań. Musi też zastanawiać, dlaczego zeznając w dniu 22 listopada 2011r. (czyli niewiele ponad rok od tych zdarzeń) i określając określał czas owych spotkań na „maj 2010r.”, świadek koronny ani słowem nie wspominał, że było to „w czasie powodzi w W.”. Z pewnością jest to okoliczność niecodzienna i dość charakterystyczna, pozwalająca bliżej umiejscowić w czasie datę transakcji. Dopytywany na rozprawie, a więc po upływie kilku lat pamiętał za to, że pierwsza sprzedaż nastąpiła w dniu słonecznym, przy „pięknej pogodzie”, choć przeczą temu powszechnie znane, bo wynikające z ogólnie dostępnych danych fakty – w W. w tych dniach występowały opady deszczu lub zachmurzenie (k. 1575 i nast.). Rodzi się więc wątpliwość, czy rzeczywiście opisywana przez M. H. (1) transakcja z udziałem P. C. miała miejsce, a jeśli tak - gdzie i kiedy ona nastąpiła. Wątpliwość tę pogłębia kwestia związana z zarzutem stawianym M. S. (1).

Bazując znów na zeznaniach świadka koronnego trzeba przypomnieć, iż opisując swą znajomość z (...) zaznaczył on, że w pewnym momencie uległa ona osłabieniu, gdyż S. miał sprawę za narkotyki, „miał dozór policji i bał się, żeby nie pójść siedzieć”. Oskarżony ograniczył swoją działalność, nieregularnie (nie wiadomo jak często) podsyłając świadkowi koronnemu nowych klientów, z czego otrzymywał prowizję. Zachowanie opisane aktem oskarżenia miało wypaść już w czasie tej znacznie ograniczonej aktywności. Tymczasem z dokumentu znajdującego się na karcie 1486 dołączonych akt wynika, że wyrok, którym warunkowo zawieszono wykonanie kary wobec M. S. (1) zapadł 16 listopada 2010r., a więc kilka miesięcy po dacie zarzutu. Przede wszystkim jednak trzeba zwrócić uwagę, że sam opisywany przez świadka koronnego sposób umówienia spotkania z P. C. nasuwa poważne wątpliwości. Z zeznań M. H. (1) wynika bowiem, że w związku z prowadzoną działalnością był on osobą bardzo zajętą, wielokrotnie wyjeżdżającą poza W., odbywającą szereg spotkań również na jej terenie. Jednocześnie, obawiając się zatrzymania przez Policję, licząc z możliwością podejmowania wobec niego czynności operacyjnych (podśluchów), niezwykle ostrożną, czego efektem były częste zmiany telefonów czy kart SIM, by utrudnić ewentualną identyfikację. Obrazowo stwierdził, że 100 telefonów wyrzucił, a 200 sprzedał, zmieniał telefony około 30 razy w tygodniu (k. 1079). W zeznaniach tych stwierdził, że numerem telefonu do oskarżonego dysponował S. R. znał ten numer do marca 2010r., gdyż po tej dacie M. S. (1) zaprzestał współpracy w sprawie marihuany. W tej sytuacji nasuwa się więc pytanie, czy możliwym jest, aby M. S. (1) nie mający wówczas częstych kontaktów ze świadkiem koronnym, a nawet nie dysponujący jego aktualnym numerem telefonu, postawił go przed faktem dokonany, to jest umówił spotkanie w ściśle określonej porze, nie mając żadnej pewności, że tego dnia M. H. (1) będzie mógł się na nie stawić. On sam nigdy nie twierdził, by oskarżony

przekazał mu telefon do P. C., sugerował, aby sami uzgodnili sposób kontaktu. Przeciwnie - wyraźnie stwierdzał, że M. S. (1) „ustawił mu spotkanie w godzinach ok. 13 - 15- ej”. Indagowany na tę okoliczność świadek stwierdził też, że za ów kontakt nie zapłacił żadnej prowizji oskarżonemu, bo nie przerodziło się to w stałą współpracę z P. C.. Opisując jednak we wcześniejszych zeznaniach swe kontakty z M. S. (1) świadek koronny nie wskazywał, aby uzyskanie przez oskarżonego prowizji związane było z przysporzeniem stałego klienta, a więc regularnością dostaw ze strony M. H. (1). Lakoniczne jego wypowiedzi świadczą o tym, że po każdej z transakcji czyli umówieniu nowego klienta, świadek koronny przekazywał oskarżonemu tę prowizję („dostawał działkę 200 złotych od każdego kilograma” . Dlaczego więc w tym wypadku miałyby być inaczej - nie wiadomo. Być może ta sprzeczność wynika z niemożności określenia przez M. H. (1) w sposób przekonujący i wiarygodny miejsca spotkania z M. S. (1), podczas którego otrzymałby tę prowizję. Być może też, wbrew zapewnieniom, świadek nie pamiętał dokładnie wszelki okoliczności dotyczących zdarzeń, opisanych aktem oskarżenia.

Tę drugą ewentualność zdają się potwierdzać różnice w wypowiedzi M. H. (1) oraz innych świadków, co do wyglądu wskazywanego przezeń miejsca spotkań. Świadek koronny stanowczo stwierdzał, że przyjeżdżał na boczną, zarośniętą krzakami uliczkę, znajdująca się przy wjeździe na stację paliw, na której na pewno nie było monitoringu. Wygląd tej uliczki potwierdza dokumentacja fotograficzna, a po części zeznania S. R.. Nie może być zatem wątpliwości, że owa uliczka stanowiła jeden z kilku punktów kontaktowych świadka koronnego na G.. Rzecz jednak w tym, że M. B. – właściciel tejże stacji paliw zeznał, że stację ma od 15 lat, od wielu lat jest tam monitoring, na maszcie są dwie kamery duże gabarytowo, widoczne z daleka, obejmujące całą stację, a informacje o monitoringu znajdują się też na zawieszonym banerze (k. 1380). Naturalnie te rozbieżności nie przekreślają zeznań M. H. (1) czy S. R., ale upoważniają do wniosku, że spostrzeżenia świadka koronnego mogą być mało precyzyjne, a pamięć zawodna.

Dużo bardziej istotne są niekonsekwencje relacji M. H. (1), opisującego przebieg obu spotkań z P. C.. Początkowo twierdził on, że R. S. woził go dwukrotnie w to samo miejsce, ale nie wychodził z samochodu i choć widział, z kim rozmawia H. – zapewne by go nie poznał, bo stał nieco dalej, by następnie zeznać, że przy pierwszym spotkaniu „(...) wysiadł z samochodu i przywitał się ze (...)” (k. 1216). W toku kolejnych przesłuchań relacjonował, że przed pierwszą transakcją, po uzgodnieniu ze (...) co chce on kupić, pojechał po próbkę amfetaminy, którą przywiózł w to samo miejsce, a następnie oskarżony ten potwierdził, że towar jest dobry i dopiero wtedy kilogram amfetaminy zawiózł mu S.. Także przed drugą z transakcji – była dostarczona próbna partia narkotyku, gdyż od jej jakości uzależniono sprzedaż większej ilości. Tymczasem podczas pierwszych zeznań na ten temat, opisując pozostałe aspekty spotkań czy transakcji z udziałem P. C., świadek w ogóle nie wspomina, aby przed pierwszą sprzedażą dostarczano oskarżonemu jakąkolwiek ilość amfetaminy na próbę, celem sprawdzenia jakości. Analizując z kolei opis drugiej planowanej transakcji, nie można uciec od pytań o racjonalność postępowania tak oskarżonego jak i świadka. Jeśli jej przedmiotem miałyby być dużo większą ilość (5 kilogramów), a planowano stałą niemal współpracę, to logicznym jest, że w pierwszej kolejności powinny się odbyć negocjacje co do ceny zakupu. Porozumienie w tej kwestii warunkowało bowiem celowość dalszych kontaktów, w tym dostarczenia próbki narkotyku. Takie działanie byłoby zbędne i ekonomicznie nieuzasadnione, gdyby pomiędzy kontrahentami zachodziła rozbieżność czy choćby brak pewności ustalenia ceny zakupu amfetaminy.

Każda z wyżej sygnalizowanych rozbieżności lub wątpliwości rysujących się na tle zeznań M. H. (1), rozpatrywana z osobna wydawać by się mogła mało istotna, skoro świadek stanowczo podawał, że doszło do zdarzeń ujętych aktem oskarżenia. Skoro jednak jego zeznania jako jedyny dowód obciążają obu oskarżonych, rozważyć należy, czy te mankamenty nie umniejszają jego wiarygodności, a więc czy da się wykluczyć pomyłkę świadka koronnego. Zdaniem Sądu okręgowego nie pozwalają one stanowczo przesądzić o tym, że zdarzenia z udziałem obu oskarżonych opisane przez M. H. (1) w ogóle zaistniały, albo też nastąpiły w podawanym miejscu i czasie. Wątpliwości te potęguje fakt, że mimo sugerowanego przez świadka koronnego wcześniejszego zaangażowania P. C. w obrót narkotykami, okoliczności tej nie potwierdza żaden inny dowód.

M. H. (1) podczas pobytu w zakładzie karnym od D. M. miał słyszeć, że „(...) dla niego handlował, rozprowadzał narkotyki”. Następnie świadek tłumaczył, że umówiona przez M. S. (1) transakcja między nim a oskarżonym C. nastąpiła dlatego, że D. M. chwilowo nie dysponował amfetaminą (co jednak kłóci się z rzekomym zapewnieniem P.

C., iż będzie brał później po 5 kilogramów amfetaminy na rynek skandynawski). Gdyby zakup kilograma amfetaminy był spowodowany chwilowym jej brakiem u stałego dostawcy, oskarżony C. nie miałby powodu do nawiązania stałej współpracy ze świadkiem koronnym, co sugerował ten ostatni. Przede wszystkim jednak należy zauważyć, że te zeznania M. H. (1) sytuują oskarżonego C. nie w pozycji zwykłego diler, osoby dostarczającej amfetaminę detalicznym odbiorcom, uzależnionym od środków odurzających. Przeciwnie - P. C. miał uczestniczyć w obrocie, w kraju i za granicą, znacznych ilości tego narkotyku, co świadczy o pewnym doświadczeniu handlującego, jego specyficznej „pozycji” w środowisku, wynikającej choćby z kontaktów umożliwiających taką działalność. Tymczasem poza M. H. (1) absolutnie nikt, żadna z przesłuchanych osób wywodzących się ze środowiska przestępczego lub kibiców (...), nie wiązał tego oskarżonego z handlem narkotykami. Zarówno osoby znające go bezpośrednio jak też tylko ze słyszenia nigdy nie kojarzyły go z taką aktywnością. Nawet w odniesieniu do D. M., co do którego wypowiedział się np. S. R. nie padło stwierdzenie o tym, by ktokolwiek słyszał, że dla niego handluje np. (...), (...), (...). Oczywiście Sąd Okręgowy dostrzega, że środowisko zarówno kibiców klubów piłkarskich jak i osób uczestniczących w obrocie narkotykami jest hermetyczne, a sytuacje związane z popełnieniem czynów zabronionych utrzymywane w tajemnicy. Jednakże osoby do tego środowiska należące dysponują taką wiedzą, jeśli nie wynikającą z bezpośredniego uczestnictwa w konkretnych zdarzeniach, to choćby uzyskaną ze słyszenia. Trudno uwierzyć, zważywszy na rozmiar i zakres działalności przestępczej P. C. opisywanej M. H. (1), że poza nim żadna z osób również współpracujących z organami ścigania o takiej działalności nie wiedziała. Czyniąc to zastrzeżenie sąd odwoławczy ma w polu widzenia płynące z akt sprawy informacje, o krokach – tych zgodnych z prawem i pozaprawnych – mających na celu zdyskredytowanie M. H. (1) jako źródła dowodowego, a tym samym podważenie składanych przez niego zeznań. Poza sporem jest, że składając obszernie zeznania dotyczące kilkudziesięciu osób i obrotu na znaczną skalę środkami odurzającymi, świadek koronny stał się dla nich, oględnie ujmując, osobą niewygodną czy niebezpieczną. Próby podważenia jego wiarygodności poprzez ukazywanie go jako człowieka uzależnionego od nałogów, cierpiącego niemal na „manię wielkości” są czytelne. Nie podważając jednak prawdziwości zeznań M. H. (1) „co do zasady” - jak sformułował to Sąd Rejonowy, trzeba zanim powtórzyć, iż da się pominąć wątpliwości rysujących się na tle konkretnych opisywanych przez niego zdarzeń. Sąd Okręgowy daleki jest od twierdzenia, że M. H. (1) celowo nieprawdziwie obciążał obu oskarżonych w niniejszej sprawie. Nie można natomiast wykluczyć, że skupiając się na znacznie poważniejszych transakcjach i roli osób, z którymi miał stały kontakt, pomylił się w swych zeznaniach w zakresie dotyczącym P. C. i wiążącym się z tym udziałem M. S. (1). Z pewnością nie do zaakceptowania były też twierdzenia obrońcy tego oskarżonego, iż o braku wiarygodności procesowej świadka koronnego przekonuje postanowienie o częściowym umorzeniu śledztwa, którego odpis włączono do materiału dowodowego na etapie postępowania odwoławczego. Uważna lektura tegoż dokumentu dowodzi czegoś wręcz przeciwnego (k. 2047). Decyzja o umorzeniu zapadła bowiem w przeważającej mierze z uwagi na przedawnienie karalności niektórych czynów, o jakich zeznawał świadek, a w pozostałym zakresie jej powodem było stwierdzenie, że sam M. H. (1) niekiedy nie był w stanie precyzyjnie opisać roli poszczególnych uczestników zdarzeń, nie pamiętał ich dokładnie, a niemożność ich uszczegółowienia poprzez przesłuchanie innych osób – skutkować musiała właśnie takim zakończeniem postępowania przygotowawczego.

Wprawdzie w rozpoznawanej obecnie sprawie M. H. (1) także opisywał udział i zachowanie obu oskarżonych w kontekście stawianych im zarzutów, ale pojawiły się takie wątpliwości co do rzetelności tych relacji, których usunięcie nie jest możliwe, a które wobec tego rozstrzygać trzeba na korzyść oskarżonych (art. 5 § 2 k.p.k.). Sygnalizowane niekonsekwencje czy rozbieżności nie pozwalają wykluczyć pomyłki świadka, nie tyle będącej efektem zamierzonego działania, ile wynikającej z nagromadzenia zdarzeń, które po latach były trudne do precyzyjnego odtworzenia. Skutków tych trudności nie mogą jednak ponosić oskarżenia, a przyjęcie, że świadek „mógł się pomylić” – jest tutaj kluczowe. Dopuszczenie bowiem tej możliwości przekreśla uznanie, że wszystkie istotne okoliczności zarzucanych czynów (w tym ich czas i miejsce) zostały wskazane stanowczo, jednoznacznie – a tym samym przekreśla możliwość wydania wyroku skazującego.

Z tych też względów, nie podzielając zarzutów apelacji, Sąd Okręgowy orzekł jak w dyspozycji wyroku.

SSO Beata Tymoszw SSO Anna Zawadka SSO Sebastian Mazurkiewicz